

MEMORIAL
General Marii Wittek



Indywidualnie miło

*emali przedzwała
kresmowadela
z Janie Malawolis*

lot (broski)

*Polstowic
Warszawskie*

PACIOREK Maria

*zam Grzeslakowa
ps "Aniela"*

2607/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — PACIOREK Maria

zau. Gureślak

ps. „Aniela”

I/1. Relacja *vk. 3, s. 1-3*

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne —

VI. Fotografie *brak*

I/1 Relacja

- Relacja oprac. przez J. Butwillo, 1994, mps, kopia, k. 3, s. 1-3 oraz
duplikat.



Rano dowiedziałam się , że Zbyszek zmarł na stole operacyjnym.

....zostałam włączona do kompanii, chłopcy dali mi pseudonim " Aniela" . Nigdy tego nie zapomnę , ~~to dla mnie największy zaszczyt~~, był to dla mnie największy zaszczyt, o jakim nawet nie marzyłam...."

Maria Paciorek czyli " Aniela" przeszła cały szlak bojowy kompanii "Aniela" na Woli, Starówce i w Śródmieściu. Była ~~dużo~~ ~~zaczepniczką~~ ~~zaczepniczką~~ , pomagała w sanitariatach, opiekowała się rannymi. Na dobre i złe W jej wspomnieniach czytamy dalej :

"... 24 sierpnia został ciężko ranny Zdzisiek Tyrcha. Koledzy zanieśli go na ul. Długą do szpitala. Wyglądał bardzo źle... prosiłam, aby nie mówił, on jednak powtarzał wciąż -

- już koniec, to już koniec.

Zdawał sobie sprawę z położenia, był studentem medycyny Prosiłam lekarkę, aby jego pierwszego wzięła na stół operacyjny , popatrzyła na mnie i powiedziała -

- dziecko, nie mogę wziąć go pierwszego, a prz ilu tu czeka....

Znów prosiłam i wzięła Zdzisicha. Po kilkunastu minutach wyszła smutna i rzekła -

- dziecko, on umarł.....

Powiedziała tylko - Mój Boże , jeszcze jeden . I nic więcej z siebie wydobyć nie mogłam..... Było nas z każdym dniem mniej...cała Starówka stała się pustynią gruzów pełną ~~stosów~~ szkieletów domów, jakby jeden wielki grób z krzyżami obrońców tego poległego miasta..."

"Aniela" uległa poważnej kontuzji w trakcie schodzenia do kanału ze Starówki do Śródmieścia, nienal cudem ocalała z zagłady na Mokotowskiej 41. Zacytujmy jeszcze raz fragment jej wspomnień :

".... w sobotę 16 września dzień był piękny, słoneczny, wesoły i ten nastrój udziałał się chłopcom, Siedziałam z Danusią na otwartym przykrytej kocem , pod oknem dużego pokoju, a Basia śpiewała i śmiała się ... Wtem poszła " berta", uderzyła w górę domu, Edek Turski poderwał się z okrzykiem - wszyscy do schronu, do schronu !!-Ale nie zdążyli zejść, gdy uderzyła druga "berta" i cała pięciopiętrowa kamienica runęła do parteru. Zrobiło się czarno, usta pełne pyłu i piasku, dusiliśmy się . Danusia przytuliła się do mnie , byśmy na drugim piętrze, kawały cegieł staczały się na ramiona i głowy, gruzy przywalały nas. Prosiłam Boga, aby jakąś dużą cegła dofasowała mi na amen, bałam się kalectwa ... Znów sypał się gruz, ale miałyśmy szczęście , nie wszystko zaważyło się nad nami, część stropów została... Gdy ucichło,

zaczęłam się ruszać , trochę cegieł odpadło od nas , resztę po wydoby-
 ciu rąk odrzuciłyśmy od siebie. Byłyśmy okryte tym kocem z otoc-
 - Ameny , ~~o coś przetrwałyśmy~~ cud chyba jakiś. Gdy pył
 opadł, ujrzaliśmy , że znajdujemy się na kupie zwalonej kamienicy,
 byłyśmy w szoku... Przerażenie stało się tym większe, gdy ujrzaliśmy
 my tyłu martwych kolegów. To był koniec naszej kompanii....."

"Aniela" pokaleczona i obolała wyszła z miasta przez
 Pruszków i dotarła do rodzinnego Budziszynka. Zarzą po wojnie
 współpracowała w zespołach ekshumacyjnych i pogrzebowych z kolegami
 z bat. "Gustaw", wytrwale i z oddaniem. Spełniała do końca swój
 koleżeński obowiązek, czuła się nadal "Anielą" i to jej pozostało do
 dzisiaj.

Pięć lat po wojnie wyszła zamąż za Antoniego Grześlaka,
 st. strzelca w 3 Dywizji Karpackiej, który powrócił do Warszawy z
 II Korpusu Gen. Andersa we Włoszech.

Grześlakowie mają troje dzieci - Leszka - maklera
 ubezpieczeniowego, Ewę - farmaceutkę i drugą córkę Jolę - dentyst-
 atkę. ~~zajęli się w Warszawie~~ Anuczkać póki co, też jest trójka.

JB-24.01.94

opracował "Bejot" - Jerzy Butwinło.

Wymieniana w "Dwa powstańcze bataliony:
 «Gustaw» i «Harnaś»" Roberta
 Bieleckiego.
 "Długa 7 w Powstaniu Warszawskim"
 B. Bieleckiego. EK

Indeksowane dla Fundacji AK w Toruniu.

16.8.2000.

Skwaszewska

Maria Paciorek - Grześlakowa

ps. "Aniela" - komp. "Aniela"

Urodziła się 13 sierpnia 1921 w Budziszynku między W-wą a Warką. Jej ojciec był inwalidą ~~wojny~~ z wojny 1919/20 / ranny nad Berezyną w 17 p.p. ^{Przytuł} Legionowej / pracował jako brygadziśta w fabryce wyrobów aluminiowych "Pelika" przy Stępińskiej, zastrzelony przez Niemców na Mokotowie we wrześniu 39 r., brat Marii Paciorek - Władysław zginął w 1943 r., jego żona i dwóch synów zginęło podczas Powstania Warszawskiego, najmłodszy brat Mieczysław poległ na ul. Goszczńskiego gdy wynosił rannych ze szpitala ss Elżbietanek.

Dzieciństwo i młodość spędziła Maria Paciorek w W-wie. Była z zawodu dziewiarka, pracowała m.in. w wytwórni rękawiczek przy Pułaskiej. Skończyła jednak kurs maszynopisania i stenografii, należała do 46 WDH. Przełomowym dniem w jej życiu stał się 2 sierpnia 1944 r. Oto co sama pisze we wspomnieniach przeznaczonych "Dla moich dzieci i wnuków":

"..... chciałam wrócić z Ulrychowa do domu, mieszkałam na Mokotowie. Udało mi się przejść szczęśliwie Górczewską do wiaduktu i tu napotkałam patrol powstańczy / później dowiedziałam się, że z kompanii "Aniela"/ stałam w bramie pierwszego domu od nasyp kolejowego, usłyszałam gwałtowną strzelaninę potem jęki i wołanie -

- może jest sanitariuszka, sanitariuszka !!!

Pobiegłam. Na polu leżało kilku zabitych chłopców, w przybudówce ciężko ranny Zbyszek Jacyna / o czym dowiedziałam się również później. Ukłękłam przy nim, prosił wody, podałam czajniczek z herbatą, prosił, abym została, abym nie zostawiła go samego. I wtedy powiedziałam, że nigdy nie odejdę Niemcy poszturchiwali kołomy i krzyczeli, nadszedł oficer i nakazał spokój.... poprosiłam go czy mógłby przynieść lekarza, odpowiedział, że ma swoje lekarzy i pozwolił przynieść rannych do szpitala na Płocką. Zobaczyłam wózek od owoców, położyłam kołdrę z przybudówki. Przeniósłam Zbyszka. Niemcy przyglądali się nam z ciekawością, niektórzy złowrogo pomrukiwali, podjechałam wózkiem do Mirka Michalskiego, chciałam i jego zabrać ale ^{on} odpowiedział -

- zostaw, dla mnie nie ma ratunku....

Zobaczyłam, że skulony pod ścianą wpychał sobie wnętrzności, miał rozpruty brzuch.....

Wyjechałam wózkiem na Górczewką, prowadził oficer, żołnierze rozszepili się i mieliśmy wolną drogę..... Potem ktoś z okien szpitala zobaczył i przybiegły sanitariuszki z noszami... Przenocowałam w szpitalu.

Rano dowiedziałam się , że Zbyszek zmarł na stole operacyjnym.

....zostałam włączona do kompanii, chłopcy dali mi pseudoim " Aniela" . Nigdy tego nie zapomnę , ~~to było dla mnie największy zaszczyt~~, był to dla mnie największy zaszczyt o jakim nawet nie marzyłam...."

Maria Paciorek czyli " Aniela" przeszła cały szlak bojowy kompani Aniela na Woli, Starówce i w Śródmieściu. Była ~~szkoleni~~ łączniczką, pomagała w sanitariatach, opiekowała się rannymi. Na dobre i złe W jej wspomnieniach czytamy dalej :

"... 24 sierpnia został ciężko ranny Zdzisiek Tyrcha. Koledzy zanieśli go na ul. Długą do szpitala. Wyglądał bardzo źle... prosiłam, aby nie mówił, on jednak powtarzał wciąż -

- już koniec, to już koniec.

Zdawał sobie sprawę z położenia, był studentem medycyny Prosiłam lekarkę aby jego pierwszego wzięła na stół operacyjny , popatrzyła na mnie i powiedziała -

- dziecko, nie mogę wziąć go pierwszego, a prz ilu tu czeka....

Znów prosiłam i wzięła Zdzisicha. Po kilkunastu minutach wyszła smutna i rzekła -

- dziecko, on umarł.....

Powiedziała^M tylko - Mój Boże , jeszcze jeden . I nic więcej z siebie wydobyć nie mogłam..... Było nas z każdym dniem mniej...cała Starówka stała się pustynią gruzów pełną ~~stereotypu~~ szkieletów domów, jakby jeden wielki grób z krzyżami obrońców tego poległego miasta..."

Aniela uległa poważnej kontuzji w trakcie schodzenia do kanału ze Starówki do Śródmiescia, niemal cudem ocalała z zagłady na Mokotowskiej 41. Zacytujmy jeszcze raz fragment jej wspomnień :

".... w sobotę 16 wrzesnia dzień był piękny, słoneczny, wesoły i ten nastrój udzielał się chłopcom, Siedziałam z Danusią na otomanie przykrytej kocem , pod oknem dużego pokoju, a Basia śpiewała i śmiała się ... Wtem poszła " berta", uderzyła w górę domu, Edek Turski poderwał się z okrzykiem - wszyscy do schronu, do schronu !! Ale nie zdążyli zejść gdy uderzyła druga berta i cała pięciopiętrowa kamienica runęła do parteru. Zrobiło się czarno, usta pełne pyłu i piasku, dusiliśmy się . Danusia przytuliła się do mnie , byliśmy na drugim piętrze, kawały cegieł staczały się na ramiona i głowy, gruzy przywalały nas. Prosiłam Boga, aby jakąś dużą cegła dofasowała mi na amen, bałam się kalectwa ... Znów sypał się gruz ale miałyśmy szczęście , nie wszystko zawaliło się nad nami, część stropów została... Gdy ucihnę



L.dz. 2812 WSK 02.

zaczęłam się ruszać , trochę cegieł odpadło od nas resztę po wydobyciu rąk odrzuciłyśmy od siebie. Byłyśmy okryte tym kocem z otoczenia , ~~o co to było~~ cud chyba jakiś. Gdy pył opadł ujrzałyśmy , że znajdujemy się na kupie zwalonej kamienicy, byłyśmy w szoku... Przerażenie stało się tym większe, gdy ujrzałyśmy tyłu martwych kolegów. To był koniec naszej kompanii....."

Aniela pokaleczona i obolała wyszła z miasta przez Pruszków i dotarła do rodzinnego Budziszynka. Zarzą po wojnie współpracowała w zespołach ekshumacyjnych i pogrzebowych z kolegami z bat. " Gustaw" , wytrwale i z oddaniem. Spełniała do końca swój koleżeński obowiązek, czuła się nadal Anielą i to jej pozostało do dzisiaj.

Pięć lat po wojnie wyszła za mąż za Antoniego Grześlaka, st. strzelca w 3 Dywizji Karpackiej, który powrócił do Warszawy z II Korpusu Gen. Andersa we Włoszech.

Grześlakowie mają troje dzieci - Leszka- maklera ubezpieczeniowego, Ewę - farmaceutkę i drugą córkę Jolę - dentystkę. ~~Mają trójkę wnucząt~~ Wnucząt póki co też jest trójka.

JB-24.01.94

PACIOREK Maria

